Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 4 Kraków, dnia 27 stycznia 1929. Rok XIX.

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"

Kosztuje w Polsce rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29 tel. 3012 CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600

UWAGA! P. T. PRENUMERATORZY!

Z 6000 egzemplarzy kalendarza zosłało jeszcze tylko kilkaset sztuk, spieszcie się więc z prenumeratą roczną na rok 1929 a otrzymacie **za darmo** kalendarz 300 stronicowy. Na konto wysyłki należy dołączyć 50 gr. Zamówienia uwzględniamy tylko do 1 lutego.

O naszą samodzielność!

Przyzwyczajeni w czasie niewoli do tego, że państwa zaborcze wytrącały nam z ręki każdą inicjatywę i przytłumiały każdy poryw do samodzielności, nie możemy do dziś dnia wyjść z tej bezwładności — która stała się w samodzielnem życiu państwowem czemś w rodzaju paraliżu zajmującego cały organizm społeczny.

Tak jakoś wmówiliśmy w siebie, że rząd i władze centralne, że Warszawa musi być naszą niańką—mamką—posługaczką, i niemal chcielibyśmy, żeby nam zaglądano, z tamtąd, z góry, do garnków, sypiąc w nie nawet jadło.

Rząd ma zrobić wszystko, bo czy to droga się zepsuje, czy most woda zerwie, czy potrzeba meljoracji, to według naszego zdania ma o tem pomyśleć Warszawa a my, choćbyśmy koła i osie na bezdrożach po 10 razy dziennie łamali, choćbyśmy topili w brodzie konie, choćbyśmy odczuwali gromadnie głód ziemi, nie ruszymy palcem, jakby dotknięci tym paraliżem niemocy ogólnej, jakby pozbawieni zupełnie woli.

Żeby ten nasz bezwład wyrastał na podłożu zaufania do rządu, zaufania posuwającego się aż do powierzania mu spraw, które nas bezpośrednio dotyczą — to możnaby to zaufanie gromadne uważać za jakąś skoncentrowaną wolę społeczeństwa.

Ale przecież rzecz się ma przeciwnie. Na rząd wymyślamy, co nam ślina na język przyniesie, odmawiamy mu każdego grosza podatków — często rękoma posłów lewicowych, którzy uważają Polskę za teren próbny różnych idyjotycznych pomysłów — rzucamy rządowi pod nogi kłody, a potem nagle chcemy jego współudziału w naszych niemal że osobistych zainteresowaniach i sprawach.

Nikt z nas nie pamięta, że Rząd jest skarbonką, która tyle tylko nam może oddać, ile w nią wrzucimy — a każda opozycja w sprawach gospodarczych podcina nie tylko rząd, ale szkodzi również ziszczeniu się tych ulepszeń, które są nam niezbędne; tembardziej, że sami nie potrafimy zatroszczyć się o lepszą dla siebie dolę.

A czas już otrząsnąć się z tej choroby, z tego bezwładu.

Każda wieś niemal ma już dzisiaj podstawy, na których można tę samodzielność budować.

Są spółdzielnie, są kasy Stefczyka, są spółki różne, ale cóż? Jeteśmy już niestety tak krótkowzroczni, że tylko siłą wydarty, dla naszego dobra pieniądz składamy na wspólne cele w formie podatku a każdy grosz złożony dobrowolnie na wspólne jakieś dobro, uważamy za stracony.

Dlatego więc ku lepszemu idziemy ciężkim powolnym krokiem, wleczemy się z całym balastem systemu centralistycznego u nóg, zamiast własną przedsiębiorczością, zamiast prywatną i gromadzką inicjatywą pędzić do dobrobytu społecznego przez dobrobyt wsi — gmin, miasteczek i powiatów.

Własną wolą — własną energją i inicjatywą zdobyty nawet drobiazg będzie nam milszy — droższy i cenniejszy, niż najhojniejsze darmochy rządu, które tylko psują nas, paraliżują i tak nie tęgą u nas wolę.

Ocknijmy się z tej ospałej bezczynności! — Rząd niech sobie rządzi państwem — a my zatroszczmy się sami o własne wsie — drogi — mosty — o własny dobrobyt a zobaczymy — że wspólny wysiłek i wola działają cuda.

M. Sabatowicz.

O poszanowanie munduru i honoru oficera polskiego.

Na ostatnie posiedzenie budżetowe M. S. Woj. marszałek Piłsudski nie posłał żadnego przedstawiciela M. S. W. oficera, gdyż jak oświadczyli dobrze poinformowani posłowie z „B. B.", nie chce On narażać munduru i honoru oficerskiego na szykany i napastliwe ataki posłów z opozycji — na które musiałby oficer reagować.

Oświadczenie to stoi w związku z wystąpieniem posła Trąmpczyńskiego, obrażające honor oficera polskiego.

Czasby już był, żeby posłowie z opozycji nauczyli się dobrych manier i nie pozwalali sobie na rzeczy, na które z pewnością nie pozwoliliby sobie w parlamentach państw zaborczych.

Żołnierz i oficer polski zasługują na lepsze traktowanie niż to czyni opozycja nienawidząca armji za jej wierność i miłość dla marszałka.

„Czerwony Kogut" — na wsi.

Wymowa cyfr i faktów.

Wzmożona palność na wsi w okresie lata występuje w szczególnie zastraszających rozmiarach po żniwach, wtedy właśnie, kiedy stodoły i śpichlerze pełne są nagromadzonych łatwopalnych zbiorów.

Szukając przyczyn, tłomacząc to fatalne dla wsi polskiej zjawisko, dochodzimy do wniosku, że jest ono, jak wiele innych braków życia wiejskiego, wynikiem niskiego stanu oświaty wśród szerszych mas ludowych.

Na powiększenie bowiem ilości pożarów po żniwach w okresie największej zamożności rolnika w znacznym stopniu wpływają pożary z podpalenia — przez zemstę.

Mamy tu do czynienia z objawem swojego rodzaju „vendetty" t. j. załatwiania osobistych porachunków pomiędzy poważnionymi sąsiadami w sposób pozornie bezkarny. Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak nocą podkraść się pod zabudowania sąsiada i puścić je z dymem.

Kroniki sądowe notują szereg wypadków wybuchu pożarów, wynikających z podpalenia i złoczyńcy ulegają karze ciężkiego więzienia.

Surowo stosowany przez sądy polskie wymiar sprawiedliwości dla podpalaczy, nie można uznać za wystarczający środek ochrony przeciwko tej pladze zdziczałych instynktów, ponieważ w wielu wypadkach winowajca dla braku poszlak pozostaje niewykrytym

Wobec ogólnie obowiązującego ubezpieczenia budowli w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych pogorzelcy mają wprawdzie możność odbudowy zniszczonych siedzib skutkiem jednak strat poniesionych w ruchomościach rolnych, t. j. krescencji i inwentarzu żywym, oraz martwym, pozbawieni są możności uruchomienia swego warsztatu pracy.

Szereg Sejmików powiatowych zrealizował uprawnienia wynikające z ustawy Polskiego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i na mocy powziętych uchwał wprowadził przymusowe ubezpieczenie ruchomości rolnych na terenie swych powiatów.

St. L.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Niedziela Starozapustna.

W dawnych czasach zaczynał się już po tej niedzieli post. Dlatego Msza św. jest w tę niedzielę odprawiana w kolorze pokutnym, fioletowym. Jak dziś, tak i dawniej przed Wielkanocą wynosił 40 dni, ale inaczej był rozłożony. — Obecnie post zaczyna się w środę popielcową (w obecnym roku 13 lutego). Stosownie do tego, że bieżąca niedziela ma charakter pokutny, Ewangelia też jest do tego zastosowana. Przypomina nam obowiązek pracy nad zbawieniem duszy w winnicy Pańskiej, czyli w Kościele katolickim. Życie nasze ma być przepełnione wytężoną pracą dla uświęcenia naszej duszy, aby po śmierci otrzymać nagrodę. Niebo ma być nagrodą, a nie samą tylko darowizną. Bóg domaga się, aby także człowiek przyczynił się do swego zbawienia. Stworzył nas Bóg bez nas, ale nie zbawi nas bez nas. Św. Paweł przeto daje nam przestrogę dzisiaj: **„Bracia! Nie wiecie, iż którzy biegą w zawody, choć wszyscy biegą, jeden tylko nagrodę dostaje. Tak bieżcie, abyście dostali. A każdy, kto o zakład w zapasy idzie, od wszystkiego się powściąga: a oni, aby zdobyli wieniec skazitelny, a my — nieskazitelny. Ja też tak biegę, nie jakby na ślepo; tak walczę na pięście, nie jakobym raził powietrze, ale gnębię ciało moje i w niewolę podbijam, abym snadź, gdy nauczam innych, sam nie został odrzucony"** (I Kor. 9). Dużo jest katolików, ale czy wszyscy nagrodę dostaną? Dlaczego nie wszyscy? Bo nie powściągają się od grzechów, żyją na oślep, nie myślą, co ich czeka, walczą i ubiegają się, ale o rzeczy marne; ciała swego nie umartwiają dla Boga, nie podbijają go w niewolę duszy, ale szukają ziemskich przyjemności i stają się niewolnikami zmysłów i marności ziemskich. Przestroga to ważna dla ciebie, człowiecze, który nie zarabiasz na szczęście twoje wieczne, lecz szukasz szczęścia na ziemi, choć go nigdy nie znajdziesz. Pamiętaj zawczasu, żebyś potem nie płakał na wieki. O Jezu, użycz nam światła i mocy wewnętrznej, abyśmy Ci służyli".

Obrzędy Mszy św.

9. Msza Katechumenów.

III. Żegnając się odmawia kapłan z ministrantem i z całym ludem w kościele modlitwę, która wyraża pełną nadziei tęsknotę za świętą górą ołtarza Pańskiego, czyli za obcowaniem z Bogiem. Mówi więc po łacinie: **„W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Przystanię do ołtarza Bożego.** Ministrant w imieniu ludu odpowiada: **„Do Boga, który rozwesela młodość moją".** Następnie Psalm 42, wyrażający nadzieję, że Bóg pozwoli nam odprawić Najśw. Ofiarę. Psalm ten opuszcza się we wszystkich Mszach żałobnych i we Mszach okresu Męki Pańskiej. Psalm ten zaczyna się od słów: **Judica me.** Brzmi on po polsku tak:

Kapłan: **„Osądź mnie, Boże, i rozpoznaj sprawę moją przeciw narodowi nieświętemu, od człowieka niesprawiedliwego i chytrego wyrwij mię".** Ministrant odpowiada: **„Bo ty jesteś Bóg, moc moja; czemużeś mnie odrzucił, i czemu smutny chodzę, gdy mnie trapi nieprzyjaciel?"** Tak trapił Dawida syn jego Absalon, gdy go wygnał z Jerozolimy. Tak trapi człowieka grzech, który go pozbawił nieba i ośmiela go nawet do patrzenia na ołtarz Pański. Ale ufność w miłosierdzie i pomoc Bożą daje tak kapłanowi, jak i ludowi otuchę. Mówi więc dalej kapłan: **„Wyślij pomoc twoją i prawdę twoją: te mnie odprowadziły i zawiodą na górę świętą i do twojej i do przybytków twoich".** Pomoc łaski Bożej i prawda nauki katolickiej odprowadziły kapłana i lud od grzechów i niewierności i ośmieliły do wejścia na górę ołtarza Pańskiego i do przybytku Bożego. Ministrant przeto z radością odpowiada: **„I przystanię do ołtarza Bożego, do Pana, który rozwesela młodość moją".** Młodym się czuje na duszy ten, kto ma pomoc Bożą za sobą. I dalej mówi kapłan: **„Będę cię wyznawał na cytrze, Boże, Boże mój, czemuż smutna dusza moja i czemu mnie trapisz?"** Kapłan i lud przyrzekają wychwalać Boga w modlitwach przy ołtarzu, ale równocześnie wspominają sobie, że są niegodni, dlatego się smucą i w smutku wypowiadają do Boga twarde pytanie: **„Czemu mnie trapisz?"** — choć wiedzą, że nie bez swojej winy odczuwają utrapienie w duszy. Ministrant przeto dodaje otuchy kapłanowi mówiąc: **„Miej nadzieję w Bogu, bo go jeszcze wysławiać będę; On jest Zbawieniem mojem i Bogiem moim".** Pocieszony temi słowy kapłan mówi: **„Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu".** Ministrant odpowiada: **„Jak było na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen".** Tak umocniony w nadziei mówi kapłan: **„Pomoc nasza w imieniu Pana".** Ministrant odpowiada: **„Który uczynił niebo i ziemię".** I znów wyraża kapłan z ludem swoją niegodność obcowania z Bogiem we Mszy św. i dlatego odnawia **spowiedź powszechną.** To samo odmawia lud, bijąc się w piersi. Lecz o tem napiszemy następnym razem.



ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ dla jedynych żywicieli rodziny.

Obecnie zbliża się okres składania podań o odroczenie służby wojskowej dla jedynych żywicieli.

Starający się o odroczenie z tytułu jedynego żywiciela winien wnieść podanie w terminie najpóźniej 30-dniowym od momentu uznania go za zdolnego do służby wojskowej, lub jeśli okoliczności uzasadniające prawo do odroczenia powstały dopiero po upływie tego terminu — najpóźniej w przeciągu 30 dni od powstania lub uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Za jedynych żywicieli uważani są: 1) syn niezdolnych do pracy rodziców, wdowy lub wdowca, syn niezdolnej do pracy nieślubnej matki, 2) rodzony i przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego i nieślubnego rodzeństwa, 3) wnuk niezdolnych do pracy dziadków wzgl. dziadka lub babki w linii prostej, o ile osoby te nie posiadają zdolnych do pracy dzieci.

Do podania o uznanie za jedynych żywicieli należy dołączyć: 1) wyciąg z ksiąg stałej ludności, obejmujący wszystkich członków rodziny poborowego, 2) metrykę śmierci rodziców o ile które z nich zmarło i odpis posiadanego dokumentu wojskowego.

NAWRÓCENIA ŻYDÓW W WILNIE.

W ostatnich dniach w Wilnie nawróciło się do katolicyzmu i zostało ochrzczonych kilka osób z pośród miejscowych żydów. Spodziewane są dalsze nawrócenia, a chrzest paru innych odbędzie się niedługo.

Istnieje projekt powołania do życia zrzeszenia nawróconych. Organizacja ta miałaby na celu zbliżenie wszystkich nawróconych między sobą oraz pogłębianie zasad wiary katolickiej. Językiem wykładowym byłby żargon. Byłaby to pierwsza organizacja żydów-katolików w Polsce.

NARODOWA PIELGRZYMKA POLSKA DO RZYMU.

Na Zjeździe, odbytym w Częstochowie, episkopat polski uchwalił urządzić narodową pielgrzymkę do Rzymu w związku z jubileuszem 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI.

Przeprowadzenie organizacji tej pielgrzymki powierzono ks. de Ville (Warszawa, plac Małachowskiego 2), jako przewodniczącemu komitetu narodowej pielgrzymki.

ULGI DLA INWALIDÓW W OPŁATACH SZKOLNYCH.

Minister oświaty podpisał rozporządzenie, na mocy którego dzieci inwalidów zostaną zwolnione od opłat i taks administracyjnych, a więc i od wpisów w szkołach państwowych, od opłat egzaminacyjnych i t. p.

TRAGICZNE WYPADKI POD ŻÓŁKWIĄ. Krwawy epilog zatargu na tle zarobkowem.

Lwów został zaalarmowany wiadomością o krwawych rozruchach w powiecie żółkiewskim. Pogłoska ta niestety znalazła potwierdzenie w informacjach, jakie następnie nadeszły z Żółkwi o przebiegu wypadków.

Od dłuższego czasu w pow. żółkiewskim istniały nieporozumienia pomiędzy licznie istniejącemi tam firmami drzewnemi a robotnikami-chłopami okolicznych wsi na tle ceny zwózki drzewa. Firmy płaciły za jeden wóz 11 zł., zaś chłopi domagali się 18 zł. Przed kilkoma tygodniami interwenjował w tej sprawie zastępca miejscowego starosty Stępień, ustalając cenę na 12 zł. Firmy drzewne i większość chłopów-robotników przyjęły cenę, ustaloną przez starostę, jedynie chłopi z jednej wsi, która leży w pobliżu głównego traktu, nie uznali rozstrzygnięcia starosty. Od tego czasu chłopi z Batiatycz napadali na wozy z drzewem, jadące do Żółkwi, bili robotników i agitowali przeciw firmom drzewnym. Na skutek tego władze administracyjne przeprowadziły szereg aresztowań wśród ludności Batiatycz, osadzając w więzieniu głównych prowodyrów. Jednakże nic to nie pomogło. Do dnia dzisiejszego fermenty wśród chłopów nie ustawały.

Dziś na transport drzewa przewożony do Żółkwi pod osłoną siedmiu policjantów, w chwili przejazdu przez wieś Batiatycze, usiłowano dokonać napadu rabunkowego i rozbroić eskortę policyjną. Po bezskutecznych próbach obrony transportu policja dała salwę w powietrze. Skoro jednak kamienie i kije nie przestawały padać na głowy zaatakowanych, policja dała drugą salwę, tym razem już w tłum.

Sześciu chłopów zostało zabitych, a kilkunastu rannych. Natychmiast na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz administracyjnych i sądowych. W ciągu dnia aresztowano szereg osób, zamieszanych w krwawe wypadki pod Żółkwią.

W niedzielę odbył się pogrzeb czterech ofiar zbrodniczej działalności posłów Selrobu w Batiatyczach. Zwłoki przeniesiono na cmentarz i po sekcji pochowano w grobie. Na cmentarzu znaleźli się i moralni sprawcy krwawych zajść posłowie Selrobu Chan i Wolnicki. Gdy po skończonym pogrzebie policja zawezwała tłum do rozejścia się, wówczas obydwaj prowodyrzy komunistyczni zaczęli nawoływać tłum do pozostania i nieusłuchania rozkazu władz. Skoro policja ponowiła stanowczy rozkaz rozejścia się, tłum mimo gwałtownych nawoływań panów po-

słów opuścił cmentarz i w największym porządku powrócił do domów.

NOMINACJE POLSKIE W RZYMIE.

Św. Kongregacja Propagandy zamianowała krajowym prezesem Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła na Polskę ks. Mateuza Jeża w Krakowie.

Ta sama Kongregacja zamianowała ks. prałata Zakrzewskiego, rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, członkiem Rady Wyższej Dzieła Rozkrzewiania Wiary i przedstawicielem rzymskim tegoż Dzieła w Polsce.

Ojciec św. zamianował kardynała Laurenti'ego protektorem Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie.

POLSKA PŁACI DŁUGI AMERYCE.

Rząd polski przekazał w pierwszych dniach b. m. rządowi Stanów Zjednoczonych kwotę 1.250.000 dolarów, jako 8-ą kolejną ratę długu wraz z odsetkami, zaciągniętego przez Polskę u rządu Stanów Zjednoczonych.

Dług ten — jak wiadomo — został w swoim czasie za zgodą obu rządów rozłożony na szereg rat, które Polska spłaca niezwykle skrupulatnie.

ZWIĘKSZENIE REZERW ZBOŻOWYCH.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów rozważana była pod przewodnictwem p. premjera Bartla sprawa stabilizacji zboża. — Jednym z środków utrzymania stabilizacji będą znaczniejsze zakupy zboża z funduszów skarbowych.

Zboże to będzie gromadzone także w tym celu, aby na terenie woj. górnośląskiego można było przy pomocy wielkich rezerw regulować ceny, a na terenie całego państwa zabezpieczyć dostatecznie zbożowe zapasy wojskowe.

Minister Składkowski wyjechał do Lublina w towarzytwie naczelnika wydziału aprowizacyjnego, Szwalbego.

Wyjazd p. ministra do Lublina ma na celu dokonanie szczegółowych oględzin elewatorów i innych urządzeń technicznych, przeznaczonych do gromadzenia rezerw zbożowych.

WYGASŁE MANDATY POSELSKIE GŁÓWNYCH FILARÓW GRUPY KORFANTEGO W SEJMIE ŚLĄSKIM.

Onegdaj wpłynął do sejmu śląskiego wniosek polskiego stronnictwa Ch. D. stwierdzający, że z mocy art. 22 konstytucji R. P. wygasły mandaty pięciu posłów, z których czterej, mianowicie marszałek Konstanty Wolny, znany obrońca defraudantów a ostatnio Habsburga cieszyńskiego, byli głównymi filarami grupy Korfantego i razem z nim byli na usługach wielkiego przemysłu niemieckiego na Śląsku.

Sprawa ta na całym Śląsku budzi niesłychane zainteresowanie. Koła prawnicze po sprawdzeniu bardzo jasnych tekstów ustaw, wykluczających wszelką wątpliwość, są jednomyślnie zdania, że sprawa bezprawnego piastowania mandatów, zwłaszcza przez adwokatów-prawników, Wolnego i Kempę, którzy nie mogą zasłaniać się nieświadomością ustaw, nabiera posmaku skandalu. Powszechnie też spodziewają się na Śląsku, że posłowie ci sami złożą mandaty, by uchronić się od badania sprawy i ewentualnego zwrotu bezprawnie pobieranych dyjet przez kilka lat.

Wszyscy ci posłowie przyjęli ordery co pociąga za sobą utratę mandatu.. Oznacza to faktycznie likwidację grupy Korfantego w sejmie śląskim i niewątpliwie przy pomocy niemieckiej na najbliższem posiedzeniu będzie pod rozmaitemi pretekstami spychany z porządku obrad. Wnioskodawcy jednak w umotywowaniu zaznaczają, że „posłowie wyżej wymienieni, piastując mandaty wbrew przepisom konstytucij państwa polskiego, oraz ordynacji wyborczej do pierwszego sejmu śląskiego przez swój udział w obradach narażaliby stan prawności ustawodawczych prac sejmu. Wobec tego zastrzegają się oni energicznie przeciwko kontynuowaniu jakichkolwiek prac sejmowych przed załatwieniem wniosku.



Szczucin, pow. Dąbrowa.

Parafja szczucińska znana jest od dawna z przywiązania do Kościoła katolickiego i jego duchowieństwa, jakoteż z ofiarności na cele religijne i społeczne.

Celem uczczenia dwudziestopięciolecia kapłaństwa swego proboszcza — rzucono myśl sprawienia nowego obrazu do wielkiego ołtarza na miejsce starego, już bardzo zniszczonego. Do przeprowadzenia tej sprawy zawiązał się specjalny komitet, w skład którego weszli przedstawiciele całej parafji. Duszą tego komitetu byli panowie: Edward i Ksawery Boguszowie, Franciszek Flisowski burmistrz, ks. Walenty Klimek, katecheta i Stanisław Konopka, dyrektor dóbr Szczucin.

Na zew komitetu poczęto zbierać w parafji datki potrzebne na sprawienie wspomnianego obrazu. W krótkim czasie zebrano około 2.400 zł. Komitet, mając już potrzebną gotówkę zaczął się zastanawiać nad tem, komuby powierzyć wymalowanie obrazu, przedstawiającego P. J. Ukrzyżowanego z klęczącą u Jego stóp św. Marję Magdalenę, Patronkę parafji.

Po zasięganiu różnych informacji w tej sprawie, powierzono wymalowanie obrazu p. Adwentowiczowi z Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. Artysta malarz wywiązał się z poleconego mu zadania znakomicie. Obraz jest pię-

kny i wszystkim się podoba. Poświęcenie nowego obrazu odbyło się w dniu 6 grudnia ub. r. Poświęcenia dokonał Ks. Prałat Pilch z Olesna, a piękne kazanie z tej okazji wypowiedział Ks. Kanonik i Dziekan Halak z Gręboszowa. Mimo niepogody i dnia powszedniego kościół zapełniony był wiernymi. Koszta sprawienia nowego obrazu wyniosły 1.300 zł. Resztę pozostałej kwoty przeznaczono na zakupno baldachimu.

I tą razą pokazała parafja szczucińska, iż umie ocenić pracę swych duszpasterzy i dba o ozdobę domu bożego i mimo zakusy różnych bezbogów chce pozostać nadal przywiązaną do wiary św. Kościoła katolickiego i swoich kapłanów.

—o—

Rzochów, p. Mielec.

Z inicjatywy pp. Greissów założone zostało dnia 21 października 1928 r. Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej Polskiej w Rzochowie, które od pierwszej chwili swego istnienia okazało nadzwyczaj ruchliwą działalność. Wpisało się 36 druchen, które wybrały patronką Stowarzyszenia p. Maryję Greissową, prezeską Franciszkę Siewierską, sekretarkę Marję Pyzikiewiczównę, zast. prezeski Marję Wałkównę, skarbniczką Michalinę Wydrówną, naczelniczkę wych. fiz. Janinę Wałkównę, gospodynię Genowefę Sułaczeniakównę i 5 członkiń zarządu

Protektorem Stowarzyszenia jest ksiądz kan. Karol Dobrzański, zaś kierownikiem i duszą Stow. jest b. pos. p. Bronisław Greiss. W niespełna trzech miesiącach swego istnienia urządził Stowarzyszenie 3 posiedzenia zarządu, 4 zebrania druchen, oprócz tego urządziły druchny dnia 8 grudnia święto-druchen, ku uczczeniu swej św. Patronki Najśw. Panny, połączony z uroczystą wieczornicą, na której przemówienia prezeski i dwóch dekl., chór druchen odśpiewał trzy pieśni, zaś odegrano sceniczną sztukę „Obraz Matki Boskiej“. Oprócz tego dnia 11 listopada odegrały druchny sztukę p. t. „Stryj przyjechał“ połączoną z dwoma monologami — zaś dnia 26 XII i 31 grudnia odegrały druchny klasyczne **„Jasełka Nowe“** ułożone specjalnie dla Stow. Żeńskiego, przez p. Br Greissa.

Z urządzonych przedstawień uzyskały druchny 490 zł., z czego po pokryciu wydatków scenicznych i bieżących pozostało 225 zł., które przeznaczone są na kupno sztandaru Stowarzyszenia. Uroczysty dzień 3-go maja 1929. przeznaczony jest na dzień poświęcenia Sztandaru. — Do tego zaś czasu z przygotowywanych kilku przedstawień zbiorą pracowite druchny dochód na pokrycie wydatków zakupionego sztandaru.

Ponieważ Stowarzyszenie odczuwa brak własnego lokalu, przeto postanowiło użyć ewentualny dochód z poświęcenia sztandaru na budowę domu Stowarzyszenia Młodzieży, w którym znalazłoby pomieszczenie i Stow. Młodz. Męskiej. Dla realizowania tego zamiaru uzyskał już p. Br. Greiss od gminy Rzochów plac pod budowę i 500 złotych subwencji a resztę, mamy nadzieję, że przy pomocy naszej Św. Patronki N. M. P. i dobrych ludzi uzbiera się.

W Rzochowie, dnia 12 stycznia 1929.

—o—

Radgoszcz, pow. Dąbrowa.

Chciałbym się podzielić z Kochanymi czytelnikami radosną wieścią. Oto za staraniem naszego Czcigodnego księdza proboszcza Józefa Leśniaka odbyły się u nas w Radgoszczy 3-dniowe rekolekcje dla młodzieży i ojców, które nam udzielał Najprzewielebniejszy ks. kanonik Aleksander **Rogoż** z Tarnowa. Ten niezmordowany pracownik na niwie Chrystusowej pracował przez 3 dni bez wytchnienia, toteż jego słowa nie były głosem wołającego na puszczy, lecz padły na grunt urodzajny.

Muszę wyznać z wielkim żalem, że u nas w Radgoszczy młodzież dotychczas zamiast należeć do Stowarzyszenia Młodzieży — wolała wesela i bitki. W ich kieszeni zamiast różańca i książeczki — znajdował się nóż i rewolwer.

Pomimo wysiłków jeszcze poprzedniego księdza kanonika Jana Ła ki, który wyjechał do Porębki Uszewskiej, nie zdolano nakłonić młodzież do organizacji.

Gdy wreszcie dzięki wysiłkom naszego generalnego Sekretarza ks. kanonika Aleksandra Rogoża udało się mu nakłonić wreszcie młodzież do Stowarzyszenia, to pożal się Boże, za kilka miesięcy ono się rozpadło. Teraz zaś po rekolekcjach garnie się ona znowu do Stowarzyszenia chętnie. Ujęły ją słowa ks. kanonika:

„Młodzież — to przyszli obywatele Ojczyzny, rycerze Chrystusowej Polski, przyszły świat na ich barkach spoczywa“.

Młodzież z Radgoszczy dziękuje z całej duszy i z całego serca Najprzewielebniejszemu księdzu Rekolektantowi Aleksandrowi Rogożowi za jego trudy i prace. **Wilhelm Perłowicz.**

Klęska Witosa w jego wsi rodzinnej.

W niedzielę ubiegłą odbył się poważny wiec w Wierzchosławicach, wsi, w której p. Witos jest wójtem i gdzie siła jego wpływów wydawała się nie do przełamania.

Na wiec przybył poseł Jarosz, przedstawiając obecną sytuację polityczną i gospodarczą państwa. Po ożywionej dyskusji przyjęto rezolucję, wyrażającą Wincentemu Witosowi votum nieufności.

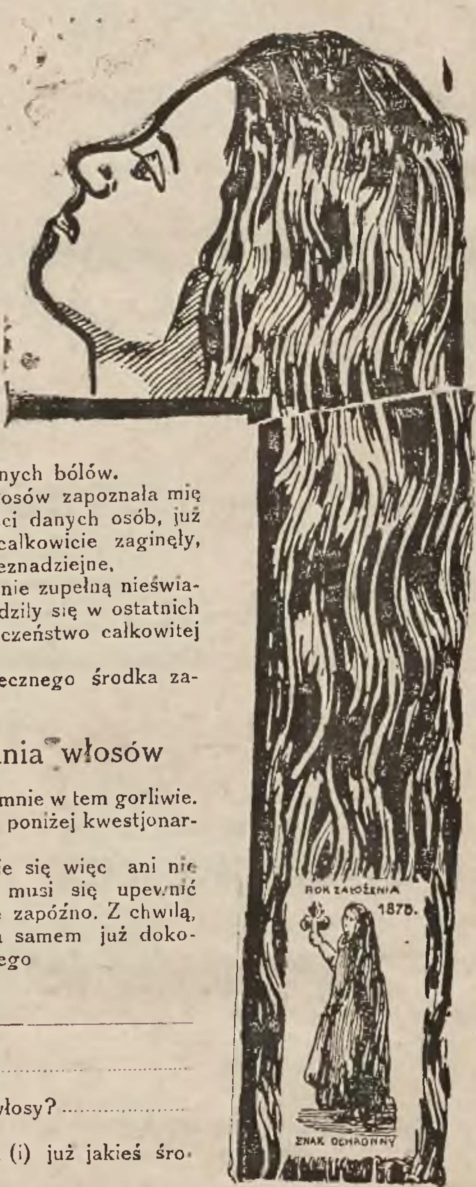
P. Witos po dwóch wielkich przegranych — na terenie Rady naczelnej Piasta i niemniej bolesnej — we własnej wsi rodzinnej przychodzi do smętnego przekonania, że... „nikt we własnej ojczyźnie nie jest prorokiem“, a cóż dopiero krętacz tej miary, co Witos!

WEZWANIE

FIRMY

ANNY CSILLAG

DO WSZYSTKICH!



Z okazji 50 letniego jubileuszu mojego przedsiębiorstwa, powołałam do życia organizacje, której celem jest skuteczna walka z niezliczonemi chorobami włosów, które rozmnożyły się w społeczeństwie. a które wśród większości przechodzą całkiem niespostrzeżenie, ponieważ nie wywołują żadnych bólów.

Moja wieloletnia praktyka w dziedzinie pielęgnacji włosów zapoznała mię z tysiącami przypadków, u których skutkiem nieświadomości danych osób, już w wieku dziecinnym, przez zamieranie korzeni — włosy całkowicie zaginęły, a przez to jakiekolwiek zabiegi celem ich odzyskania były beznadziejne.

Te przypadki, które należy tłomaczyć jedyne i wyłącznie zupełną nieświadomością danych osób, że choroba wogóle istnieje, nagromadziły się w ostatnich latach w ten sposób, że naszemu pokoleniu grozi niebezpieczeństwo całkowitej utraty tej wspaniałej ozdoby, jaką stanowią włosy.

Z tego powodu uciekłam się do bezwarunkowo koniecznego środka zapobiegawczego, a mianowicie

zupełnie bezpłatnego dla wszystkich badania włosów

i spodziewam się, że **w Waszym własnym interesie** poprzecie mnie w tem gorliwie.

Wszystko co macie uczynić, to sumiennie zamieszczony poniżej kwestjonarjusz i zaraz przysłać go do mnie.

Badanie włosów jest całkiem **bezpłatnie**, nie wahajcie się więc ani nie mówcie przypadkiem, że nie potrzebujecie tego, **Każdy** musi się upewnić o stanie zdrowia swoich włosów i skóry głowy, zanim będzie zapóźno. Z chwilą, gdy na moją prośbę wypełnicie starannie kwestjonarjusz, tem samem już dokonacie znacznego kroku naprzód w interesie zdrowia społecznego

_______________ Tu odciąć! _______________

Nazwisko .... jeżeli tak, jakie? ....

Adres .... Czem pielęgnuje (i) włosy? ....

Zajęcie .... Czy próbował (a) pan (i) już jakieś środki na włosy bezskuteczne? ....

Wiek ....

Czy cierpi pan (pani) na wypadanie włosów? jeżeli tak, jakie? ....

Czy ma pan (i) łupież? Czy ma pan (i) fryzurę chłopięcą czy długie włosy

Czy włos pana (i) jest suchy czy tłusty? .... Czy włosy pana (i) są rzadkie albo gęste ....

Czy skóra głowy jest wrażliwa? .... Czy cierpi pan (i) bóle głowy? ....

Czy w ostanim czasie przebył (a) pan (i) jakie choroby? ....

Prosze ni ać wyraźnie

Załączyć 25 gr. w znaczkach pocztowych na odpowiedź.

I ten odcinek z pytaniami dokładnie we wszystkich punktach wypełnić i wraz z kilkoma ostatniemi wyczesami włosów wysłać **w celu bezpłatnego zbadania,** przyczem pod gwarancją zobowiązuje się do zachowania zupełnej dyskrecji w każdym wypadku jak również do tego że pismo to archiwów moich nie opuści.

ANNA CSILLAG — KRAKÓW 65.

Sebastjan Ryś rocznik 1893 ur. w Rudnie, pow. Mielec, zamieszkały w Podborzu pow. Mielec unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

Piotr Lenart rocznik 1900 unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie wojskowe wydane przez D. O. G. Brześć litewski.

Franciszek Bednarz — Podborze, pow. Dąbrowa ur. w roku 1899 unieważnia skradzione dokumenta wojskowe, wydane mu przez P. K. U Tarnów.

Odpowiedzi Administracji.

P. J. Broniowski — Uhniów — Znaczków ani tekstu ogłoszenia nie otrzymaliśmy.

P. D. Rybka. Adres: Kraków — Klinika ginekologiczna, ul. św. Łazarza.

P. J. Babiarz Sellebierg — Danja. Prenumerata zapłacona do końca roku 1928.

P. Maduch Szymon — Rajbrot — 5 zł. otrzymaliśmy za I półrocze 1929.

P. Trawa Jan — Bujne — zgadzamy się — gazetkę nadal posyłamy.



Z ARMAT I MITRALJEZ ODLANO POSĄG CHRYSTUSA.

W czasie podróży do Ameryki Południowej Hoover wyraził życzenie obejrzenia słynnego posągu Chrystusa w Andach, znajdującego się na granicy Chile i Argentyny.

Ten symboliczny pomnik Zawiciela, otaczany niezwykłą czcią ludności Ameryki łacińskiej ma bardzo interesującą historję.

Jak wiadomo, w XIX wieku pomiędzy narodami Ameryki Południowej toczyły się nieustanne wojny. W roku 1898 między Argentyną i Chile powstał konflikt z okazji uregulowania linji granicznej. Oba państwa poczęły się szybko zbroić, sprowadzając materjał wojenny z Europy. — Krwawe starcie wydawało się nieuniknionem, gdy w tem w marcu 1900 r. biskup argentyński, Mgr. Benavente, z powodu Wielkiego Tygodnia, który w obu krajach obchodzony jest z wielką uroczystością, wydał orędzie, wzywające do pokoju „w imię Chrystusa". Po drugiej stronie granicy na apel ten odpowiedział biskup chilijski. Następnie obaj biskupi, zjednoczeni w wierze, objeżdżali swoje kraje, nawołując wszędzie do zgody.

Wysiłki arcypasterzy nie poszły na marne. — Opinja publiczna w obu krajach zwróciła się przeciw wojnie. Rządy obu państw otrzymały niezliczoną liczbę podań antywojennych, w których wypowiedzieli się wszyscy, począwszy od najwyżej postawionych osobistości, a skończywszy na najprostszych obywatelach. Pod wpływem takiej atmosfery moralnej, która miała w sobie coś nadnaturalnego, plany wojenne załamały się i ustąpiły miejsca pokojowi, zawartemu na podstawie szlachetnego podziału spornego terytorjum.

Wr. 1902 nastąpiło podpisanie układu rozjemczego; równocześnie przeprowadzone rozbrojenie, które zostało ułatwione, dzięki zawarciu podobnych układów z innemi państwami sąsiedniemi.

Tak pomyślane rozwiązanie sporu zrodziło myśl wzniesienia trwałego pomnika, któryby w widoczny sposób mógł przemawiać do serc najdalszych pokoleń. Ponieważ pokój utrzymany został w imię Chrystusa, więc zdecydowano, że na granicy chilijsko-argentyńskiej, wśród niebosiężnych szczytów i wiecznych śniegów Kordyljerów, stanie olbrzymi posąg Boga-Człowieka, jako stałe upomnienie dla ludów, by żyły w zgodzie, pokoju i miłości wzajemnej.

W arsenale w Buenos Aires piętrzyły się stosy mitraljez, armat i wszelkiego rodzaju broni, która już teraz było niepotrzebna. Z tego materjału wojennego odlano gigantyczną statuę Zbawcy. Przewieziono ją koleją w okolice górskie — a potem tysiące żołnierzy i marynarzy obu krajów wciągnęły ją na lewetach armatnich na jeden ze szczytów górskich. Dnia 13 marca 1904 r. nastąpiło uroczyste odsłonięcie posągu.

By z okazji owej uroczystości lepiej jeszcze dać wyraz temu duchowi, który ożywiał wszystkich wojska argentyńskie rozkwaterowały się na terytorjum Chile, a oddziały chilijskie rozbiły namioty na ziemiach Argentyny.

Posąg Chrystusa Andów, którego prawa ręka wznosi się, błogosławiąc, ku północy, a lewa trzyma krzyż, znajduje się na wysokości 13 tys. stóp, nad jeziorem morza. Na cokole wyryto następujący napis: „Pierwej runą te góry i wszystko rozsypie się w proch, niż narody Chile i Argentyny zapomną o uroczystej przysiędze, złożonej u stóp Chrystusa. On, który nas tu pojednał, jest naszym Pokojem".

SZACH PERSKI EUROPEIZUJE SWÓJ KRAJ.

Wzorem Turcji i Persja ma zamiar zreformować swe abecadło i zamiast liter arabskich, zaprowadzić łacińskie.

Zmiana abecadła miałaby bardzo dobroczynne skutki; nie tylko bowiem każdy cudzoziemiec mógłby nauczyć się z łatwością perskiego języka, lecz i oświata wśród ludu perskiego, posiadającego olbrzymie rzesze analfabetów, poczyniłaby wielkie postępy.

Celem szybkiej „europeizacji" Persji postanowiono, by gminy zaprowadziły w całym kraju kina (dotąd w Persji było zaledwie kilka kin). Wyświetlane tam filmy mają przedstawiać stosunki społeczne w krajach zachodnich.

Przeciwko używaniu kin do tego rodzaju propagandy zaprotestowali mułłowie perscy; wielu z nich dotąd uważa gramofony i kina za narzędzie djabła. — Lecz szach perski — człowiek o zdecydowanie postępowym charakterze, na te protesty żadnej nie zwraca uwagi. A opornych mułłów, w liczbie trzystu, skazał na wygnanie. Część ich dotąd tułała się na wybrzeżu morza Kaspijskiego, innym pozwolono osiedlić się w Iraku.

Rząd otworzył szereg szkół i otwiera coraz to nowe. Aby zaś zachęcić do uczęszczania do nich, szach ogłosił dekret, którego mocą wszyscy uczniowie wolni są od służby wojskowej. Ponieważ brak dotąd sił nauczycielskich rodzimych, więc perskie ministerjum oświaty korzysta z usług wielu sił nauczycielkich z zagranicy. Tak n. p. przebywa obecnie w Persji około 60 nauczycieli — Francuzów; język francuski jest jest w szkołach perskich obowiązkowy. Rocznie 600 absolwentów szkół perskich wyjeżdża zagranicę dla uzupełnienia wiedzy. Duża ich część po powrocie z Europy obejmuje stanowiska nauczycielskie.

Riza chan dokonał też rzeczy wielkich w zakresie komunikacyj. Terehan posiada obecnie autobusy w liczbie 25; mają one na celu zastąpienie tramwajów konnych. Zamierzone jest też uruchomienie linji autobusowej w komunikacji zagranicą, narazie na drodze z Teheranu do Kaswin. Ponieważ Persja wcale prawie nie posiada kolei, plan ten ma wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków.

WYWŁASZCZENIE KSIĄŻĄT WE WŁOSZECH

Książęta di Pignatelli, którzy w Piano pod Caltanisetta na Sycylji posiadają majątek ziemski wielkości ca 4.000 ha, zostali wywłaszczeni przez prefekta okręgu za zgodą rządu, ponieważ pracującym u nich i zależnym od nich wieśniakom zatrzymywali we właściwym czasie produkty siewne, uniemożliwiając w ten sposób uprawę pól w roku bieżącym. Majątek został przekazany stowarzyszeniu „Federazione Fascita de l' Agricoltora" z poleceniem, by wszelkie niezbędne wydatki pokrywane były na koszt państwowy. Właściciele przy rozrachunku otrzymali zapewnienie, że z czasem, gdy dadzą dowód, iż umieją gospodarować, majątek zostanie im zwrócony.

DWA TERORY SZALEJĄ W ROSJI — CHŁOPSKI I RZĄDOWY.

Ruch antysowiecki wśród chłopów coraz bardziej się rozszerza i ogarnął już nawet część armji sowieckiej. W okolicy Ekaterynburgu szaleje równocześnie teror czerwony i kontrrewolucyjny. Podpalania są na porządku dziennym. Milicja nie jest w stanie interwenjować. Wielu funkcjonarjuszy zostało zabitych.

REFORMY NIE UDAŁY SIĘ.
Król Amanullah uciekł z Kabulu.

Dzienniki donoszą z Londynu. Do urzędu zagranicznego nadeszła wiadomość, według której Amanullah przybył samolotem do Kandshar. Królowa Suraja ma znajdować się przy nim. — Jest prawdopodobnem, że Amanullah będzie starał się dotrzeć do granicy odległej o 100 mil i że pragnie wyjechać do Paryża. Brat jego Inajatullah, który wstąpił na tron, jest o cztery lata starszy od Amanullaha i liczy obecnie lat 41. Jest on surowym mahometaninem, wychowanym w Afganistanie i pozostaje pod wpływem kleru mahometańskiego. Nie jest prawdopodobnem, by utrzymywał niepopularne europejskie reformy swego brata. Nowy władca ma być przychylnie usposobiony dla Anglji. Według dalszych doniesień panuje w Kabulu spokój, jakkolwiek powstańcy ciągle jeszcze walczą w okolicy Kabulu.

POWSTAŃCY ZDOBYLI KABUL.
Nowy król abdykował po 3-dniowem panowaniu.

Nowy król afgański Inayatullah po trzydniowem panowaniu abdykował. Królem ogłosił się

przywódca rokoszan Basza Sakao, który przybrał imię Habbibullah-Chan-Ghazi.

Od wtorku Kabul znajdował się w rękach rokoszan, którym poddały się wojska rządowe. — Rezydencja króla otoczona została przez rokoszan. W czwartek król Inayatullah poddał się, uzyskując zapewnienie nietykalności własnej i otoczenia.

W Kabulu panuje zupełny spokój, bazary i sklepy są otwarte, zaś instytucje i poselstwa zagraniczne są strzeżone przez oddziały powstańców, których zachowanie jest zupełnie przyjazne. W czasie walk nie ucierpiał żaden cudzoziemiec.

Amanullah znajduje się obecnie w Kandaharze, gdzie wywiesił flagę królewską. Podobno organizuje on nowe siły do walki z Batig Sakao, obecnym panem Kabulu.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

STYCZEŃ.

27. Niedziela Starozapustna.
28. Poniedziałek. Karola Wielk.
29. Wtorek. Franciszka Sal.
30. Środa. Martyny p.
31. Czwartek. Piotra z Noli.

LUTY.

1. Piątek. Ignacego.
2. Sobota. N. M. P. Gromnicznej.

NA 8 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA SKAZAŁ SĄD OKRĘGOWY WIEJSKIEGO CZAROWNIKA

W lipcu r. ub. przybył do posterunku policyjnego w Białobrzegach nad Pilicą, sołtys Juszczyk, z pobliskich Falęcic i oznajmił, że jego lokator, Franciszek Lejak, wyszedł z domu przed tygodniem i dotąd nie wrócił. Skoro jednak policja wyraziła przypuszczenie, że Lejak prawdopodobnie wybrał się gdzieś dalej i nic mu nie grozi, Juszczyk postanowił szukać go na własną rękę. Tegoż samego dnia poszedł na pobliskie łąki torfowe i tam natrafił na świeżo skopaną ziemię, przykrytą trawą i tatarakiem. Zawrócił więc z powrotem do Białobrzeg i podzielił się swemi spostrzeżeniami z policją.

Istotnie na wskazanym miejscu znaleziono zakopanego trupa Lejaka. Ciało zabitego było zmasakrowane. Strzaskana czaszka i rany tłuczone wskazywały, że zbrodni dokonano tępem narzędziem.

Policja wszczęła niezwłocznie dochodzenie, które doprowadziło do starej i samotnej — stojącej pod lasem — chałupy, gdzie zamieszkiwał 56-letni Marcin Kędzierski.

We wsi wszyscy się bali Kędzierskiego. Wychodził on tylko nocami, we dnie nigdy go we wsi nie widziano, z nikiem nie mówił, od wszystkich stronił. Ale gdy nadszedł wieczór w chałupie jego było czerwone światełko. Ludzie we wsi mówili, że Kędzierski trudni się czarowaniem, nikt też nie wiedział z czego Kędzierski żyje, bo choć posiadał kilka morgów gruntu, ziemia jego od kilku lat leżała odłogiem.

Kędzierski został aresztowany. Ślady bosych nóg w miejscu, gdzie zakopano trupa zabitego, odpowiadały wielkości stóp Kędzierskiego. Nie umiał on władzom śledczym wytłumaczyć, gdzie był i co robił w krytycznym dniu — niewykazał swego alibi.

Sąd okręgowy po przesłuchaniu świadków — skazał Kędzierskiego na 8 lat ciężkiego więzienia z zastosowaniem ustawy amnestyjnej.

KATOLICKIE DNI JUBILEUSZOWE W R. 1929. W roku bieżącym upływa 1400 lat od założenia przez św. Benedykta słynnego opactwa

w Montecassino, które w ciągu długich wieków było ośrodkiem wiary, sztuki i kultury. Już od dłuższego czasu czynione są przygotowania do należytego uczczenia tej wielkiej rocznicy.

Dnia 28 września rb. przypada 1000-a rocznica męczeńskiej śmierci św. Wacława, pierwszego posiadacza korony czeskiej, nazwanej od jego imienia. Cała Czechosłowacja uczci ten dzień wielkiemi obchodami, które szczególnie uroczysty charakter będą miały w archidiecezji praskiej.

Inne wielkie wspomnienie dotyczy decydującego zwycięstwa, jakie dnia 8 maja 1429 r. św. Joanna d'Arc odniosła pod Orleanem nad Anglikami. Zwycięstwo to przywróciło Francji po przeszło stuletnich walkach niezawisłość polityczną. Święta Dziewica Orleańska jest narodową bohaterką Francuzów.

Od 27 września do 15 paździbiernika 1529 — a więc przed 400 laty. Turcy po raz pierwszy oblegali Wiedeń.

W dniu 13 kwietnia rb. upływa 100 lat temu, odbyła się kanonizacja Jana Nepomucena, jako męczennika tajemnicy spowiedzi. Cześć tego Świętego znana jest powszechnie także i w Polsce.

W dniu 14 kwietnia rb. upływa 100 lat od chwili podpisania przez króla angielskiego Jerzego IV irlandzkiej ustawy wolnościowej. Wydanie tej ustawy związane jest ściśle z imieniem Daniela O'Connella, wielkiego irlandzkiego bojownika o wolność. Jęcząca pod jarzmem protestanckiej Anglii, która w rękach swych skupiła wszystkie dobra ziemskie Zielonej Wyspy, i tak straszliwie zubożała, że Irlandczyk, który mógł sobie trzy razy dziennie pozwolić na ziemniaki uchodził za zamożnego, nieszczęsna Irlandja rok rok po roku krwawiła się w powstaniach, a potem na drodze prawnej walczyła o swą wolność. Dopiero pod wodzą Daniela O'Connella udało się jej wywalczyć poprawę stosunków.

Dnia 11 stycznia 1829 r. Pius VIII wybrany został papieżem. Pontyfikat jego trwał zaledwie jeden rok. Znane jest jego breve o małżeństwach mieszanych.

Należy jeszcze wspomnieć o dacie 4-go sierpnia 1879 r., kiedy papież Leon XIII wydał encyklikę „Aeterni Patris", w której zalecał studium filozofji według św. Tomasza z Akwinu. (KAP.).

NIEDOLA BIEDNYCH DZIECI W WARSZAWIE. Jedna z gazet warszawskich podaje: Ktoś, wychodząc wczoraj późną nocą z restauracji na Nowym Świecie, potknął się o coś leżącego na chodniku. Było to ciało ludzkie, ściślej mówiąc ciałko.

Podniósł je. Poruszyło się w jego rękach. Z pod wyszarzałej czapeczki spojrzały nań zaspane niebieskie, bezgranicznie smutne oczy. Blady, bezkrwisty chłopczyk o odmrożonych uszach, skostniałych rękach, trzęsących się nogach. Spał przed restauracją, nim go obudzono. Przedtem słuchał dolatującej stamtąd muzyki jazz-bandowej, imaginując sobie, jak tam musi być ciepło i błogo. Przekąski muszą pachnieć, z potraw bucha słodka para. Taka sama, jak z pralni, w której dnie całe spędza jego matka.

Bo matka jego jest praczką i mieszka na Starem Brodnie, a on sprzedaje w nocy gazety. — Wczoraj przez noc zarobił osiemdziesiąt groszy, które miał przynieść matce na rano do domu. Sypia kątem od rana do południa, ściskał groszaki w piąstce, bo kieszeń ma dziurawą. Matka nie szyje tylko pierze.

— Ile masz lat?

— Osiem.

— Jak się nazywasz?

— Czesław Rackowski.

— Co tu masz przy sobie?

— Chłopiec pokazał kilkanaście numerów dziennika (który ma mały debit w Warszawie).

— Uczysz się?

— Nie.

Chłopiec ujawnił w tej chwili pewne zelknienie i obawę przed aresztowaniem. Nie wiedział za co, ale się bał. Potem spojrzał z wyrazem szalonej pokusy na twarzy do westibulu restauracyjnego, który przez szybę drzwi wejściowych oświetlał chodnik. Portjer, wyprowadzający gościa, wziął chłopca do ciepłej sieni na resztę nocy.

Zniesienie powiatu Wielickiego.

W dniu 10-go b. m. wysłane zostały z Urzędu Województwa w Krakowie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wnioski co do zmian granic niektórych powiatów, a mianowicie:

1) zniesienie powiatu wielickiego i podzielenia jego obecnego obszaru między powiaty krakowski i myślenicki tak, że okręg sądowy wielicki, z wyjątkiem gmin Siepraw, Czechówka, Zakliczyn i Stojowce, a z dodatkiem gmin Bilczyce, Liplas i Gdów przeszedłby do powiatu krakowskiego, reszta zaś do powiatu myślenickiego;

2) utrzymanie powiatu administracyjnego makowskiego ze starostwem w Makowie z przyłączeniem do niego z powiatu nowotarskiego gmin Chabówka, Ponice i Rdzawka, a natomiast z wydzieleniem z powiatu makowskiego i włączeniem do powiatu administracyjnego żywieckiego gmin: Ślemień, Kocoń, Las, Kosów i Pewelka;

3) włączenie Spisza i Orawy do powiatu nowotarskiego.

Została też zastosowana zasada, że obszar każdego powiatu administracyjnego pokrywać się będzie z jego obszarem samorządowym, czyli że np. zostanie utworzony powiatowy związek komunalny makowski, którego dotąd nie było.



Powsinoga Dyplomata.

(c. d. n.)

Pan freiter popatrzał na mnie, jakbym mu to ja nieborzyczkę Austryję rozparcelował i prościuśko pakuje mi zardzewiały bagnet pod nos.

— Herštelt — rzekę — trza było panie freiter wojować nad „Piawą", albo nad S'yrem a teraz — rzekę — gadaj pókim dobry, puścisz moje świnki, czy nie puścisz?

Na takowe gadanie pan freiter źmięknął. — Kiej przedstawiłem sprawę — jak i co — to nawet tabakiem mnie ugościł — ale — rzecze — wygodzić ci kamerad nie mogę, choć mnie to jest „alles Wurszt" ,ale teraz my z królem Aleksandrem z Jugoslawji handlujemy — jako, że mamy pietra przed Serbami jeszcze od 14 roku.

Widząc jako posmutniałem — jął mnie p. freiter pocieszać a w końcu mówi: — Jest rada. Wracaj do „Galicji" rzecze i niech te pany, co w Krakowie siedzom na ulicy Dunajewskiego, zrobiom fanę czerwoną z napisem: „Przy tobie stoimy i stać chcemy, a my wtej ich z onemi świnkami przyjmiemy jako swoich.

— Nie wiem — rzekę — czy Ignac albo Diamand, albo Gros, albo Ciołkosz ze hcą. Ignac to zhardział, odtąd księciem Afgańskim ostał, ale sprobuję. Serwus!

Wracając uwidziałem nad sobą samolot, na którym ze swoją babą jechał król Afgański Amanullah — leciał niziućko więcem go dojrzał i jego bagaż. Wiózł ze sobą biedacek gramofon połamany. Nie wiem kany on wystartuje, telo ino wiem, że światu przybył jeden jeszcze powsinoga. Rodzina się powiększa. Teraz to może i afgański książe Ignac I. zmięknie.



Pogodzenie.

Już Słowianin z Słowianinem
Żrą się, jak świat światem.
Cóż dziwnego, że żyć zgodnie
Nie mógł Serb z Chorwatem?

Aż ich oto chwycił w garście
Syn serbskiego Piotra.
Więc też może i polubi
Kumoter kumotra.



Dowcipy „Piasta"

Jak może człowiekowi zjałowieć mózg, świadczą mające naśladować naszego „Powsinogę" artykuły Jantka z Bugaja w „Piaście".

Dowcip naśladują tam ordynarne, nawet w najbardziej zapadłej i ciemnej wsi nie wymawiane dzisiaj publicznie słowa.

Jantek z Bugaja, który uważając się za poetę ludowego, powinien być solą kultury ludowej, a jego artykuły, czy wiersze powinny wpajać w wieś tę kulturę — uczy czytelników „Piasta" najwstrętniejszych, ordynarnych, cuchnących poprostu wyrazów.

Jego „ludowość" objawia się takiemi wyrażeniami, które naprawdę wstyd powtarzać, a z których najprzyzwoitsze brzmią tak:

„Tela co prawdą szkodzi Witosowi, co komar kobyle pod ogonem".

„Nie wielką obradę (Piłsudski) ma z tego mysiego g...., jakie księżyckowie Madej i Cuj prezentują".

Wreszcie artykuł ten pieczętuje wyrażenie: **„Nos do d..."**

Zatkaj nas czytelniku wobec tego stylu „Piasta".

Jantkowi z Bugaja radzimy, tak ze szczerego serca opuścić pismo, które go tak ordynarnie nastraja a wrócić w czystą atmosferę np. Gwiazdki Cieszyńskiej, w której, o ile się nie mylę, również pracował.

Na Jantku z Bugaja sprawdza się przysłowie: „Z jakim przystajesz, takim się stajesz".

Józef Litera.



Ku końcowi stycznia.

Ostatni czas w tym okresie, żeby zaopatrzyć się w materjały drzewne, jakich będziemy potrzebowali, czy na solidniejsze budowle, czy choćby na ogrodzenia i paliki do drzewek.

Soki drzewne trwają zwykle w zastoju przez grudzień do końca stycznia, a potem ruszają. Otóż, o ile by się z wlekało z porębą, otrzymamy materjał przepojony sokami, a co za tem idzie drzewo w takim stanie bardzo łatwo będzie się psuło, a przedewszystkiem stanie się materjałem podatnym dla **grzyba.** Dziś tak wiele wypadków grzyba drzewnego się zdarza, właśnie wskutek zaniedbania przepisu o zimowem cięciu drzew i należy pamiętać, że o ile kupujemy materjał budowlany, nie gwarantowany co do zimowego cięcia, trzeba go zawsze moczyć dłuższy czas w wodzie — najlepiej bieżącej, by owe soki uległy **wypłukaniu.** Oczywiście drzewo takie musi potem dobrze wyschnąć i być zabezpieczone od paczenia co przy podobnem suszeniu i odpowiednim ułożeniu kloców, nie trudno osiągnąć.

Wspominiałem, że uwaga o zimowem cięciu materjałów dotyczy zwłaszcza palików do drzewek. A paliki względnie materjał żerdziowy — otrzymywany przy przerzedzaniu gęstej choiny, choćby nie był potrzebny na razie, warto nabywać, gdy się ma sposobność po temu — bo rozwijający się pęd do zakładania sadów, znaczne ich zapotrzebowanie stwarza. Są okolice, gdzie trudno się ich dokupić, a przecież bez palików sadzenie drzew w porządne linje, a przytem i utrzymanie tych drzew w należycie prostym wzroście jest prawie niemożliwe. Żerdzie na paliki należy zaraz okorować i ułożyć w stosy, by przeschły.

Napominając o przygotowaniu materiału potrzebnego przy zakładaniu sadów, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w tym czasie świeżo założone sady, cierpią często od zajęcy. Gryzonie te, by zetrzeć zbyt silnie narastające zęby, a często i z głodu, gdy śniegi mocne spadną — szlifują temi zębami korę młodych drzewek i potrafią oborować dookoła drzewko tak, że komunikacja soków idących, jak wiadomo przez łyko drzewne, zostaje przerwana.

Drzewko choćby najlepiej rosnące musi wówczas zmarnieć! Kto używa dużo nawozów sztucznych ten ma zazwyczaj łachy z worków po nawozach — otóż te łachy, do niczego nie zdatne, doskonale mogą służyć do obwiązywania drzewek na taka wysokość, by zając nie sięgnął kory. Robiłem to z dobrym skutkiem i polecam jako sposób wypróbowany. Łachy takie luźno okrywają drzewo, a mogą być przywiązywane powrózkami. Mając dużo takich worków, można okrywać drzewko po samą koronę — uchroni to zarazem młodą roślinę od przemarzania — a tak łatwo to się zdarza zwłaszcza z delikatniejszemi odmianami, gdy lutowe słońce w dzień nagrzewa, a w nocy silny mróz chyci. I od myszy trzeba chronić, gdyż one potrafią korzonki małych drzew poobgryzać, zwłaszcza, gdy śnieg spadnie na ziemię niezmarzniętą. Zakładanie trutek jest bodaj jedynym skutecznym sposobem na szkodniki w tym czasie. (AROL) F. St.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki" — Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ulica Stolarska l. 6. — tel. 1018.